

Początek ludzkiego istnienia – teologiczno- moralne spojrzenie Piotra Kieniewicza

Prawa człowieka przysługują jednostce od momentu rozpoczęcia jej istnienia. W ten sposób przyjmujemy istnienie człowieka za warunek *sine qua non* funkcjonowania jego praw, co do których w większości mamy moralną, polityczną oraz społeczną zgodę. Pytaniem budzącym kontrowersje nie jest zatem istnienie praw przynależnych jednostkom, co do których aplikujemy nazwę *człowiek*, ale sam fakt nadawania tej nazwy wraz ze wszystkimi konsekwencjami. Problemem jest odpowiedź na pytanie, w którym momencie można stwierdzić, że człowiek istnieje, zaczyna istnieć. Wielu myślicieli pochylało się nad tym tematem. Jednym z nich jest ks. Piotr Kieniewicz (P.K.), zajmujący się bioetyką, specjalizujący się w zagadnieniach ludzkiej prokreacji.

Spór o definicję

Niejednoznaczność w definiowaniu osobowego statusu embrionu jest charakterystycznym wyrazem dla epoki relatywizmu, w której żyjemy i nie odpowiada na pytanie, od kiedy przypisuje się status osobowy człowiekowi. Znajdujemy się bowiem na granicy medycyny i etyki, nauki szczegółowej i nauki filozoficznej. Jak twierdzi P.K., „zwolennicy obu stanowisk (*pro-life* i *pro choice*) prowadzą swoją argumentację na rozbieżnych pozycjach, więc o jakiegokolwiek wspólne stanowisko jest trudno”¹. Być może dlatego wydaje się, że cała dyskusja prowadzona jest według założenia, że nie da się jednoznacznie ustalić odpowiedzi na pytanie: od kiedy jest człowiek? Stąd każdy nowy, możliwy do przyjęcia przez niektórych pogląd na sprawę, wydaje się równie ważny.

Jak twierdzi P.K. „dramat współczesnego świata polega na tym, że od czasu Kanta rozpanoszyło się przekonanie, że nie ma czegoś takiego, jak jedna prawda, i nie ma czegoś takiego, jak obiektywne dobro. Każdy odkrywa swoją własną prywatną prawdę, formułuje swoje własne zasady określające, co jest dobre, a co złe. (..) Jako żywo przypomina to współczesną wieżę Babel: oto każdy buduje własny język terminologiczny, własny system wartości, własne punkty odniesienia”².

¹ P. Kieniewicz, *Człowiek niewygodny, człowiek potrzebny. Dyskusja antropologiczna w bioetyce amerykańskiej*, Lublin 2010, s. 232-233.

² P. Kieniewicz, *Labirynt bioetyczny*, Licheń Stary 2013, s. 12

Naukowe poszukiwania

P.K. omawiając kolejne próby zdefiniowania początku ludzkiego życia wyróżnia między innymi tzw. zasadę potencjalności dotyczy ona genetycznego ujęcia problemu. W wyniku zapłodnienia powstaje w pełni uformowany nowy człowiek, do jego genomu nie zostanie już nic dodane ani odjęte. Następuje jedynie rozwój, którego początkową fazą jest ciąża. Zatem o osobie ludzkiej mówimy od momentu poczęcia³. Z naukowego punktu widzenia określenie początku istnienia ludzkiego życia jest zatem możliwe. Jednak nie każdy uznaje ten argument za wystarczający. Wystarczy wskazać chociażby na kryterium implantacji, gdzie za właściwy moment przyznania godności osoby uznaje się zagnieżdżenie zarodka, gdyż wtedy istnieje pewność, co do dalszego rozwoju ludzkiego życia⁴. Czy też kryterium neurologiczne, którego zwolennicy zakładają, że momentem przyznania statusu osobowego jest rozwój układu nerwowego, gdyż wykształcenie mózgu daje podstawę rozumności⁵. Zważywszy na definicję śmierci, rozumianej jako zanik aktywności mózgu, wydawać by się mogło, że i początek życia powinien dotyczyć jego aktywności⁶.

Spojrzenie teologiczne

P.K. na wspomniany problem próbuje spojrzeć też z innej strony. Zauważa bowiem, że osobowy wymiar życia człowieka wyrażony jest w zintegrowanej całości ciała i ducha. Osoba nie jest jedynie bytem cielesnym, ale także duchowym. Cielesny wymiar jest dość oczywisty z uwagi na jego namacalność i weryfikowalność. „Nie wyczerpuje on jednakże prawdy o człowieku. Człowiek jest istotą duchowo-cielesną. Ciało, w którym spełniają się specyficzne ludzkie akty, jest przeniknięte sferą duchową, zaś w najbardziej duchowych przeżyciach partycypuje cielesność⁷”. Odwołując się do założeń filozofii klasycznej, należy uznać, że dusza ludzka jest samoistna, niezniszczalna⁸. W świetle arystotelowsko-tomistycznej koncepcji istnienia ludzkiego bytu, dusza jest jego elementem koniecznym. „Byt ludzki bez duszy nie jest człowiekiem, dusza zaś, jako forma bytu, jest konieczna do istnienia bytu w ogóle. Ponieważ jeden byt może mieć tylko jedną formę dla swej materii, animacja –

³ Por. P. Kieniewicz, *Człowiek niewygodny, człowiek potrzebny. Dyskusja antropologiczna w bioetyce amerykańskiej*, Lublin 2010, s. 164-168.

⁴ B. Chyrowicz, *Bioetyka – Anatomia sporu*, Kraków 2015, s. 223-224.

⁵ J. Gula, *Problem człowieczeństwa człowieka nie narodzonego*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, red. J. W. Gałkowski, J. Gula, Lublin 1988, s.153-155.

⁶ Por. art. 9 ust. 3 ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów (Dz. U. Nr 169, poz. 1411).

⁷ W. Wiczorek, *Moralny status ludzkiego embrionu*, w: *Małżeństwo i rodzina wobec aborcji*, red. Z. M. Stepulak, Lublin 2010, s. 31.

⁸ Por. Tamże. s. 32.

a wraz z nią udzielenie osobowego charakteru nowo powstałemu człowiekowi – musi dokonać się w momencie zapłodnienia”⁹. Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga, nie jest ona "produktem" rodziców – i jest nieśmiertelna¹⁰.

Widzimy zatem, że powyższa dyskusja prowadzona jest w oparciu o dyscypliny naukowe, ale żadna z nich nie powinna uzurpować sobie prawa do ostatniego słowa o czym przypominał Benedykt XVI¹¹. Nie można też w tym temacie pominąć kwestii wiary, jej odniesień do stwórczej mocy Boga. Właściwe poszukiwanie prawdy zawsze musi opierać się o *fides et ratio* i jak widać w ten sposób swoją myśl kreuje ks. Piotr Kieniewicz.

⁹ P. Kieniewicz, *Człowiek niewygodny, człowiek potrzebny. Dyskusja antropologiczna w bioetyce amerykańskiej*, Lublin 2010, s. 183.

¹⁰ Por. KKK, nr 366.

¹¹ Por. Benedykt XVI, *Człowiek to coś więcej niż kombinacja informacji genetycznych*, „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 30 (2009) 4, s. 32.